

Ines Załęska-Olszewska

Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie

ORCID: 0000-0003-4761-6665

WSPÓLNOTA LOSU PODOPIECZNYCH NA PODSTAWIE *DOBREJ PANI* ELIZY ORZESZKOWEJ

Eliza Orzeszkowa, konsekwentnie przestrzegająca wypracowanych norm etycznych obowiązujących w literackim świecie, wkładała wiele wysiłku w twórczą pracę¹. Pomimo że – jak przekonuje Henryk Markiewicz – w połowie XIX wieku powieść stała się najbardziej popularnym gatunkiem literackim, umożliwiającym przedstawienie zjawisk współczesnych czy prezentację treści intelektualnych², to należy przyrzeć się również nowelistyce pisarki, która jest szczególnie interesująca w kontekście rozważań o literackich obrazach zwierząt. Świadomość literacka u schyłku wieku, tj. w ostatniej fazie twórczości Orzeszkowej, była na tyle zróżnicowana, że w utworach mogli pojawić się bohaterowie wielowymiarowi³.

Literackie obrazy zwierząt wpisują się w estetykę realistyczną, która – jak należy zaznaczyć – nie będzie zarysowana wyłącznie w oparciu o przesłanki socjologiczne, pojawiające się choćby w Auerbachowskiej definicji realizmu⁴. W swojej

¹ W opracowaniach literatury pozytywistycznej można znaleźć różne ujęcia procesu twórczego pisarzy tego okresu, np. koncepcję pisarki – Marii Rodziewiczówny – porównał Bolesław Prus do ptasich treli: „Pisze, jak ptak śpiewa, co jej przyjdzie na myśl, nie pytając: czy to jest prawdziwe, czy jest typowe, czy wyraźnie przedstawione?...” B. Prus, *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 64, [za:] tegoż, *Kroniki*, oprac. Z. Szweykowski, t. 12, Warszawa 1962, s. 161. Taką ideę wysnuła również Rodziewiczówna w 1936 roku, porównując swój warsztat do ćwierkania wróbli czy zawodzenia czajek. M. Rodziewiczówna, *Odpowiedź na ankietę „Dlaczego poszedłem tą drogą? Spojrzenie wstecz – rzut oka w przeszłość”*, „Kurier Warszawski” 1936, nr 353, s. 7.

² H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1978, s. 88.

³ Istotną rolę noweli w świadomości literackiej pozytywizmu podkreślał K. Bartoszewicz. K. Bartoszewicz, *Pesymiści i melancholicy*, „Wędrowiec” 1896, nr 46–52, [za:] G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996, s. 183. Orzeszkowa ceniła obie formy literackie na równi; opisuje je, stosując barwne porównania: „Jeżeli powieść porównać można do słońca, którego płaszcz promienny pada na całą ziemię, oświecając ją wraz ze wszystkim, co się na niej znajduje, to nowela porównana być może do błyskawicy, która przelotnie, lecz świetnie oświetla jeden kąt światła lub na nim jeden przedmiot”. K. Wojciechowski, *Powieść a nowela*, „Pamiętnik Literacki” 1913, s. 204–205.

⁴ „W [...] książce zajmują się poszukiwaniem takich obrazów literackich powszechnej egzystencji, →

twórczości Orzeszkowa dąży bowiem przede wszystkim do tego, żeby odwzorować⁵ otaczającą ją rzeczywistość, chociaż – jak czytamy w książce Harry Levina *Gates of Horn* – taka absolutyzacja treści nie jest możliwa⁶.

Konsumpcja i marnotrawstwo

Ludzkich bohaterów Orzeszkowej można porządkować, opierając się na koncepcji stworzonej w 1899 roku przez Thorsteina Veblena, twórcę instytucjonalizmu⁷. Zasada konsumpcji na pokaz charakteryzuje klasę próżniaczą, dającą się najpełniej przeanalizować w okresie tzw. kultury pieniężnej. Skutki jej przestrzegania są widoczne w codziennych czynnościach i rozgrywkach klasy wyższej, którą charakteryzuje „skłonność do stwarzania pozorów, wzmocniona względami towarzyskimi i zamiłowaniem do wesołej kompanii”⁸. Wspomniana zasada konsumpcji na pokaz łączy się ściśle z inną – zasadą ostentacyjnego marnotrawstwa. W ramach pieniężnego kodeksu prestiżu jednostka musi wygospodarować pewne *quantum*, aby móc prowadzić życie na właściwym poziomie, uwzględniając oznaki kosztowności mające wpływ na pojmowanie rzeczy jako pięknych⁹. Veblen zauważa, że skala wartości estetycznych służy również klasyfikacji zwierząt. Wśród istot, które są pozbawione takich walorów, można wymienić: ptactwo domowe, bydło, nierogaciznę, owce, konie pociągowe czy kozy. Uznaje się je za tzw. dobro produkcyjne, mające na celu pośrednie zaspokojenie potrzeb człowieka. Przedmioty (sic!) konsumpcji na pokaz to natomiast gołębie, papugi i inne ptaki hodowlane, a także psy, koty i konie wierzchowe. Wspomniane zwierzęta „nie służą do celów gospodarczych, [...] są z natury wytworne i można śmiało uważać je za piękne”¹⁰.

Przynależność do wytwornej kategorii zwierząt domowych jest możliwa tylko w przypadku „eleganckich” istot, charakteryzujących się nieproduktywnością, ale i mających specjalne cechy gatunkowe. Najmniej prestiżową istotą z wyżej wy-

w których egzystencja ta przedstawiana jest poważnie i wraz z całą narzucaną przez nią problematyką społeczną i humanistyczną, a niekiedy nawet i w swych powikłaniach tragicznych”. E. Auerbach, *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*, przeł. i wstępem opatrzył Z. Żabicki, Warszawa 1968, t. 2, s. 100.

⁵ Naśladowanie (odwzorowywanie) pozwala na konfrontację z otaczającym światem. Arystoteles, *Poetyka*, [w:] Arystoteles – Horacy – Pseudo-Longinos, *Trzy poetyki klasyczne*, przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko, Wrocław 1951, s. 8–9.

⁶ H. Levin, *The Gates of Horn. A Study of Five French Realists*, New York 1963, s. 66.

⁷ W tym miejscu warto zauważyć, że Veblen w swoich badaniach inspirował się nie tylko teorią ewolucji Karola Darwina, niezwykle istotną w kontekście poruszanych zagadnień, ale i koncepcją instynktów Williama McDougalla. Por. R. Goryszewski, *Thorstein Veblen a Karol Marks. Próba analizy porównawczej teorii rozwoju społeczno-gospodarczego*, Warszawa 1989.

⁸ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. i K. Zagórscy, Warszawa 1971, s. 82.

⁹ Tamże, s. 105–108, 115–118.

¹⁰ Tamże, s. 126.

mienionych jest kot, ponieważ jego utrzymanie kosztuje najmniej (w porównaniu do psa czy konia), ponadto może służyć również celom pożytecznym, choćby łowieniu myszy. Jest to gatunek nienadający się do doniosłych celów:

Żyje on obok ludzi na zasadach równości i nie interesuje się stosunkami opartymi na hierarchii pozycji, która jest podstawą wartości, godności, honoru i reputacji. Ponadto kot nie stanowi dogodnego obiektu zawistnych porównań¹¹.

Psa natomiast można charakteryzować dwojako – z uwagi na cechę, jaką jest bezużyteczność oraz inne, takie jak wierność czy służalczość (czworonóg podporządkowuje się człowiekowi, który może nad nim panować), umiejętność odgadnięcia nastroju właściciela, gotowość do krzywdzenia innych lub wyrządzania szkody. Co ciekawe, *Canis familiaris* jest najczęściej pozbawiony wartości estetycznej, ponieważ pozostaje „ze wszystkich zwierząt domowych najbrudniejszy i najnieczystszy”¹², ale jednocześnie nie nadaje się do celów produkcyjnych i generuje wyższe koszty utrzymania¹³. Ponadto *Canis familiaris* kojarzy się z polowaniami – zajęciem prestiżowym, będącym realizacją instynktu łupieżczego. Zajmowanie się psem pozostaje więc zajęciem nieużytecznym, nie przynosi zysku i pozostaje zgodne z zasadą konsumpcji na pokaz. Należy dodać, że zdaniem Veblena żadna forma przywiązania do zwierzęcia domowego nie jest negowana, chociaż jego brak również nie budzi zastrzeżeń¹⁴.

O statusie społecznym

Relacja człowieka i zwierzęcia, będąca głównym punktem rozważań, zasługuje na szczególną uwagę¹⁵. Jedną z najbardziej rozpoznawalnych nie-ludzkich postaci w twórczości Orzeszkowej, ale i w całej literaturze pozytywistycznej¹⁶, jest pies Elf, bohater noweli *Dobra pani*.

¹¹ Tamże, s. 127. Veblen uważa, że wyjątkiem od tej reguły są niezwykle gatunki, takie jak na przykład angora. Jeśli kot kosztuje wystarczająco dużo, zapewnia on nabywcy prestiż. Wartość pieniężna sprzyja uznaniu zwierzęcia za ładne. Zupełnie inaczej jest z psem, który bez względu na swój urok osobisty (lub jego brak) pozostaje zwierzęciem prestiżowym.

¹² Tamże.

¹³ Kryterium kosztowności również ma wpływ na decyzję o posiadaniu zwierzęcia.

¹⁴ T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej...*, s. 127–129.

¹⁵ W rozważaniach istotna będzie zarówno etyka, ekokrytyka, etologia zwierząt, socjobiologia, filozofia człowieka (perspektywa antropologiczna), jak i psychologia ewolucyjna.

¹⁶ Jak pisze Andrew O'Hagan, w literaturze nie zawsze jest miejsce dla nowych, nie-ludzkich bohaterów: „Pies jest skazany na to, aby gustować w przypisach. Tu na dole strony spędzamy całe swoje życie. W pewnym sensie cała literatura to seria przypisów. Na przykład, Djali, pies Emmy Bovary, to przypis do kózki, którą miała Esmeralda w *Dzwonniku z Notre Dame* →

Autorka *Nad Niemnem* proponuje hybrydowy model rodziny – Ewelina Krzycka przysposabia zwierzęta, które zyskują status członków rodziny. Nie-ludscy bohaterowie są antropomorfizowani i, jak należy zauważyć, traktowani podobnie jak nowo przybyłe ubogie dziecko, Helenka. Pełniąc funkcję pani domu Krzycka konsekwentnie dąży do zaspokojenia potrzeb życiowych swoich pupili, w tym tych o charakterze fizjologicznym, bezpieczeństwa, przynależności i miłości¹⁷. Podopiecznych łączy niekwestionowany urok osobisty – bladuróżowa papuga z czerwonym dziobem jest niepospolita, natomiast pies Elf, skądinąd rasowy i „salonowy”, zachwyca urodą. W przeciwieństwie do wspomnianych nie-ludzkich bohaterów pięcioletnia sierota, Helenka, początkowo nie pasuje do eleganckiego salonu. Krzycka zauważa jednak, że dziewczynka jest „jak perła na śmietniku”; zasługuje więc na kąpiel, czesanie i czyste ubrania. Zmiana wizualna ma uczynić z niej godną uwagi przybraną córkę i uchronić właścicielkę domostwa od utraty godności. Z biegiem czasu staje się wizualnie podobna – piękniejąc – do pozostałych podopiecznych.

Status społeczny Krzyckiej – bezdzietnej, bogatej wdowy – w dziewiętnastowiecznej rzeczywistości jest niski – zasługuje na litość jako pozbawiona „kobiecego” celu życia: rodziny i potomstwa. Branie w posiadanie, a następnie porzucanie kolejnych istot jest próbą polepszenia (a później ocalenia) społecznego statusu i jednocześnie potwierdzeniem trwającego mitu dobrobytu, na który zwraca uwagę Jean Baudrillard. Krzycką, uosabiającą cechy typowe dla przedstawicieli klasy próżniaczej, charakteryzuje więc nie tylko Veblenowski instynkt łupieżczy (opierający się na spełnianiu indywidualnych zachcianek, związanych z posiadaniem atrakcyjnych podopiecznych i mającym prowadzić do poklasku społecznego), ale także potrzeba wielopoziomowej rywalizacji majątkowej i szczególnie pociąg do wykonywania niemających utylitarne znaczenia działań. Bohaterka otacza się podopiecznymi, jakby obawiała się, że w przyszłości może ich w jej życiu zabraknąć, co – jak już zostało wspomniane – mogłoby prowadzić do wykluczenia spo-

Wiktora Hugo, o tym samym imieniu – Djali [...]. Wszystkim wiadomo, [...] że Emma chodziła z nim na spacer aż do bukowego lasu w Banneville, gdzie nasz czujny i szczęśliwy fu-trzak, ujadając, uganiał się za białymi motylami, a Emma otwierała przed nim swoją duszę”. A. O’Hagan, *Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe*, przeł. J. i S. Studnia-rzowie, Warszawa 2011, s. 92. Co ciekawe, tytułowy Maf nosi obrożę po słynnym psie Virginii Wolf, spanielu Flushu. W powieści pojawiają się również inni zwierzęcy bohaterowie, mimo że fabuła koncentruje się na życiu Marylin Monroe. Por. V. Woolf, *Flush. Biografia*, przeł. M. Ryć, Kraków 2009. Z uwagi na złożony charakter utworu *Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe* fragmenty zostały wybrane do analizy m.in. przez Małgorzatę Rutkowską: M. Rutkowska, *Zwierzęta mają głos. Rozważania o ludziach i zwierzętach we współczesnych po-wieściach amerykańskich*, [w:] *Emancypacja zwierząt?*, red. E. Łoch, A. Trześniewska, D. Pie-chota, Lublin 2015, s. 221–228; M. Rutkowska, *Psy, koty i ludzie. Zwierzęta domowe w literatu-rze amerykańskiej*, Lublin 2016, s. 73–81.

¹⁷ Por. A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, przeł. P. Sawicka, Warszawa 1990.

łecznego. Jak twierdzi Baudrillard, „poprzez konsumowanie nadwyżki czy nadmiaru zarówno jednostki, jak i społeczeństwo zyskują poczucie nie tylko tego, że istnieją, ale także, że żyją. [...] Za pomocą *wasteful expenditure*, owej bezcelowej rozrzutności, zbytowego wydatkowania wszystkie klasy arystokratyczne niezależnie od epoki umacniały swą hegemonię”¹⁸.

Ostentacyjna konsumpcja bohaterki przejawia się również w emocjach bohaterki: niewątpliwie darzy ona miłością istoty w jej mniemaniu bezużyteczne – dziecko, kiedy jest małe, psa w fazie szczenięcia, Czernisję jako młodą, niedoświadczoną dziewczynę. Kiedy podopieczni „dobrej pani” wchodzą w fazę dojrzałości i mogliby stać się jej partnerami, tracą na atrakcyjności. Takie ujęcie problemu jest specyficzną adaptacją koncepcji Veblena – Krzycka zachowuje się egoistycznie, próżnuje i konsumuje na pokaz. „Kupując” i porzucając podopiecznych, uszczęśliwia samą siebie, pogrążając w rozpacz niegdyś kochane istoty. Sytuację materialno-społeczną bohaterki można porównać do rzeczywistości właściwej amerykańskiej awangardzie burżuazyjnej¹⁹. Eric Hobsbawm zauważa, że dziewiętnastowieczną kobietę, która nie pracowała, a w zamian za to zlecała pracę innym, określano „damą”²⁰. Ewelina Krzycka, której stosunek do życia i podopiecznych poznajemy w noweli, pasuje do profilu nakreślonego przez brytyjskiego historyka. Jej status majątkowy nie jest co prawda zależny od „żywiciela rodziny”, jak nazwałby Hobsbawm męża Krzyckiej²¹, ale jako bogata wdowa ma możliwość rozporządzania majątkiem wspólnym.

We wspólnocie odrzuconych

Zwierzęta domowe pozostające w posiadaniu Eweliny Krzyckiej pełnią podobne do zabawek funkcje²². Początkowo adoptowani podopieczni znajdują się

¹⁸ J. Baudrillard, *Społeczeństwo konsumpcyjne. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006, s. 36–37.

¹⁹ W pracy Erica Hobsbawma *Wiek kapitału 1848–1875* czytamy o próżniactwie dziewiętnastowiecznych społeczeństw, które jest widoczne w wystroju wnętrz: „Pierwsze, co rzuca się w oczy w wyglądzie burżuazyjnych wnętrz z połowy XIX wieku, to przepych i przykrycia – nagromadzenie przedmiotów zwykle przykrytych zasłonami, poduszkami, sukniem i tapetą, a przy tym zawsze, niezależnie od ich przeznaczenia, misternie zdobionych”. E. Hobsbawm, *Wiek kapitału 1848–1875*, przeł. M. Starnawski, K. Gawlicz, Warszawa 2015, s. 332. Dom Eweliny Krzyckiej również został wyposażony w eleganckie meble i dodatki.

²⁰ Tamże, s. 342.

²¹ „Romantyzm wszedł do kultury klasy średniej być może przede wszystkim dzięki rosnącemu marzytelstwu kobiet z rodzin mieszczańskich. Jedną z głównych społecznych funkcji członkiń tej klasy było demonstrowanie, że żywiciel rodziny jest zdolny zapewnić im możliwość trwania w luksusowej nudzcie, zaś ich idealnym losem – wygodne niewolnictwo”. Tamże, s. 400.

²² J. Helios, W. Jedlecka, *Okrucieństwo wobec zwierząt. Argumenty etyczne i prawne*, [w:] *Sprawiedliwość dla zwierząt*, red. B. Błońska, W. Gogłoz, W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa 2017, s. 42.

w centrum zainteresowania bohaterki – dostają najwyborniejsze przysmaki, są głaskani i całowani. Zgodnie z wolą *dobrej pani* mogą również sypiać w sypialni swojej opiekunki. Stosunek Krzyckiej ulega jednak nieoczekiwanej transformacji, którą bohaterka kwituje sformułowaniami: „nudzi mię”, „zrobił się nieznośny”. *Dobra pani* z dnia na dzień decyduje się odsunąć od siebie najpierw papugę, potem Elfa, mając na uwadze możliwe zastępstwa. Zwierzęta zostają zepchnięte ze sfery miękkości (pieszczota, troskliwość, uczucie) w sferę twardości („kościste ręce”, czyli martwe, trupie):

Kiedy panna [...] schyliła się, aby wziąć pieska, [...] Elf warknął, cofnął się i przed ujmującymi go kościstymi rękami uciec chciał na kolana swej pani. Ale pani Ewelina usunęła go z lekka, kościste zaś ręce pochwyciły tak mocno, że aż zaskomlił²³.

Pinczerek, przyzwyczajony do troski i opieki, reaguje bez entuzjazmu, agresywnie na przejście obowiązków opiekuńczo-wychowawczych przez służącą. Dotyk garderobianej jest dla antropomorfizowanego zwierzęcia surową karą, ponieważ staje się symbolem odrzucenia i pogardy, a samo odseparowanie nieodwracalną zmianą, jakby dotknięciem śmierci. Zachowanie Krzyckiej sygnalizuje natomiast jej niedojrzałość emocjonalną, mającą bezpośredni związek z brakiem możliwości realizacji planów i tęsknotą za artystycznymi uciechami. Otoczona prozaicznymi widokami małego miasta, z obrazami, fortepianem, podopieczną Czernisią i psem Elfem, wiezie bowiem żywot pustelnicy²⁴. Zwierzęta stają się czasowo jedynym obiektem lokowania uczuć, co warunkuje budowaną między człowiekiem a podopiecznym relację²⁵. *Dobra pani* nie potrafi jednak obdarzyć miłością zwierzęcych przyjaciół, podobnie jak nie umie prawdziwie pokochać adoptowanej Heli.

W domu Krzyckiej panuje hierarchia uwzględniająca centralną pozycję Krzyckiej²⁶. Opiekunka wymaga od swoich podopiecznych pełnej akceptacji zasad

²³ E. Orzeszkowa, *Dobra pani*, [w:] *też*, *Opowiadania*, Warszawa 1994, s. 47.

²⁴ *Tamże*, s. 49.

²⁵ K. T. Konecki, *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Warszawa 2005, s. 40.

²⁶ Czernisia, garderobiana Krzyckiej i Janowa, żona mularza – rzemieślnika, przynależą do niższej klasy społecznej w przeciwieństwie do bogatej wdowy Eweliny Krzyckiej. Należy jednak zauważyć, że tytułowa bohaterka traktuje kobiety zgoła inaczej. W opowiadaniu Czernicka przysiadła na ziemi, przed Helą i nieopodal Elfa, czemu nie sprzeciwia się Krzycka. Kiedy jednak Janowa chce wykonać podobny gest – klęknąć przed *dobrą panią*, aby okazać jej wdzięczność, Krzycka sprzeciwia się takiemu zachowaniu, mówiąc że klękać należy tylko przed Bogiem. Czernicka jest traktowana przez bogatą panią jak służąca, a praca w takim charakterze była – jak czytamy w opracowaniach – nierzadko wymagająca i słabo opłacana. Kobiety często niemające szansy na zamążpójście wykonywały powierzone obowiązki, aby uniknąć życia →

posłuszeństwa i szacunku. Nowi mieszkańcy stają się więc ofiarami fanaberii, co pośrednio prowadzi do ich upodlenia. Dom, który powinien być dla nich ostoją, to rodzaj „złotej klatki”, w której cierpią wszyscy poza właścicielką tejże. Jak pisze Jan Detko, w *Dobrej pani* Orzeszkowa wskazuje konsekwencje społeczne wynikające z wadliwego systemu edukacyjnego, omawia problem fałszywej filantropii, a także krytykuje postawę pseudohumanitarną. Badacz zwraca również uwagę, że autorka piętnuje w noweli „powierzchnowość w postrzeganiu zasad emancypacji”²⁷. Ewelina Krzycka, która rozciąga „macierzyste skrzydły” nad Helką, chcąc zadowolić „sumienie swe rozkazujące jej czynić dobrze”, tak naprawdę zaspokaja wyłącznie własne zachcianki. Protagonistka upodla swoich podopiecznych, oddając ich pod opiekę Czernisi. Garderoba staje się nowym domem dla niegdyś kochanych istot i pojemną przestrzenią dla wszystkich odrzuconych, pułapką, która uniemożliwia powrót „na salony”²⁸.

Richard Rorty, amerykański filozof postmodernista, twierdzi, że przedstawiciele gatunku jednocy „nie wspólny język, lecz *jedynie* podatność na ból, a zwłaszcza na ów szczególny rodzaj bólu, którego nie dzielą z ludźmi zwierzęta – na upokorzenie”²⁹. Analizując sytuację podopiecznych tytułowej bohaterki, można zauważyć, że w istocie dzielą oni ten sam los. Prócz Elfy ofiarą jest również dorosła służąca, Czernisia, która przejmując obowiązek opieki nad odrzuconymi, odesłanymi do garderoby istotami. W jednej ze scen dotyka ona leżącego na miękkim podnóżku, skurczonego i smutnego psa końcem stopy, wspominając czasy, kiedy znajdował się on w centrum zainteresowania. Gest, jaki czyni,

w nędzy i moralnego potępienia. Por. M. Stawiak-Ososińska, *Służba żeńska w pierwszej połowie XIX wieku w Królestwie Polskim (zarys problematyki)*, „Almanach Historyczny” 2007, t. 9, s. 87. Jednocześnie podkreślano również, że pierwszą nauczycielką córki powinna być matka („[Dziecko] od matki swej nauczy się skromności, czystości obyczajów i tradycji, miłości ojczyzny i rodziny, a nareszcie tych tysiąca drobnostek, którymi kobiety umieją uprzyjemnić życie sobie i tych, którzy kochają”; T. Ostrowska, *Natanson Ludwik (1822–1896)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 22, Wrocław 1977, s. 605–607. Krzycka, pomimo że decyduje się przysposobić Czernisie, nie wciela się w rolę matki; w podobnej sytuacji znajduje się również Helena.

²⁷ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971, s. 214.

²⁸ Przestrzeń garderoby jest tutaj ujęta w zgodzie z definicją kategorii przestrzeni proponowaną przez Henryka Markiewicza: „[...] pewne fragmenty przestrzeni w sensie geometryczno-fizycznym, a więc terytorium, na którym rozwijają się zdarzenia, różne wycinki tego terytorium (np. krajobrazy, wnętrza), wreszcie przedmioty naturalne i wytworzone oraz zjawiska przyrody o ruchu jednostajnym i zmienności powolnej. Ściśle biorąc, także postaci utworu są tworamii przestrzennymi, ze względu jednak na powiązanie w nich cech i funkcji fizycznych z psychicznymi i przeważnie większą doniosłość tych drugich – muszą one być traktowane przestrzennie”. H. Markiewicz, *Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*, [w:] tegoż, *Prace wybrane*, t. 4., *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996, s. 147.

²⁹ R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. W. J. Popowski, Warszawa 1996, s. 132.

z jednej strony wskazuje na jej pogardliwy stosunek do zwierzęcia (dotykanie Elfa końcem stopy), z drugiej – dotyk pełni tutaj funkcję symboliczną; pozwala wyrazić bliskość³⁰ i wspólnotę losu. Pannę Czernicką możemy postrzegać jako osobę uprzywilejowaną w tej relacji i to właśnie ona inicjuje kontakt ze zwierzęciem³¹. Bohaterce wydaje się, że dziecko i pies nie rozumieją okoliczności, które wpłynęły na zmianę stosunku Krzyckiej do podopiecznych; oni jednak dostrzegają nieodwracalne zmiany.

Elf wsłuchuje się w opowieści garderobiany, patrząc pojętnie w twarz mówiącej, podobnie jak robi to Helka³²: „Ależ – zawołała – wytrzeszczyłaś oczy tak, jak byś mnie nimi pożreć chciała. I psisko to także wlepia we mnie swoje ślepia niby bajkę rozumie”³³. Zwierzę, podobnie jak garderobiana i dziewczynka, odczuwa ten sam ból odrzucenia, który każe włączyć je do wspólnoty istot odrzuconych. Warto zauważyć, że mimo pogardliwego stosunku *dobrej pani* do podopiecznych, bohaterowie nie próbują znaleźć substytucji. Nawet panna Czernicka, która przejmuje tymczasową opiekę nad Elfem i Helką, nie dąży do nawiązania bliższej relacji z domownikami, nie próbuje zastąpić dziewczynce i psu ukochanej pani.

Nierówne traktowanie

W rozważaniach warto omówić również kwestię rozumności zwierząt. Arystoteles twierdzi, że człowiek, podobnie jak zwierzę doświadcza za pomocą zmysłów (co umożliwia mu m.in. porozumiewanie się w ramach jednego gatunku), jednak taka percepcja nie stanowi o jego rozumności. Istoty ludzkie należy postrzegać jako *zoon logikon*, czyli zwierzę rozumne, przedstawiciela gatunku naczelnego, który wyróżnia się intelektem spośród innych stworzeń³⁴. Tezę o nierozumności zwierząt podtrzymuje Kartezjusz, twierdząc, że *res cogitans* jest właściwe człowiekowi, który – najpewniej w drodze ewolucji – posiadał umiejętność posługiwania się językiem:

³⁰ Ekspresję dotykową – jak twierdzą Ewa Głażewska, Urszula Kusio – należy postrzegać jako część relacji interpersonalnych. Są to normy regulujące zarówno kto i kogo powinien dotykać, a także wyznaczające kontekst, w jakim należy to czynić. E. Głażewska, U. Kusio, *Komunikacja niewerbalna. Płeć i kultura*, Lublin 2012, s. 169.

³¹ Jak twierdzą Jolanta Antas i Izabela Kraśniecka-Wilk, dotyk sygnalizuje asymetryczność relacji, która przejawia się w okazywaniu szacunku, jak i utrzymywaniu dystansu. J. Antas, I. Kraśniecka-Wilk, *Rola dotyku w komunikacji interpersonalnej*, [w:] *W kulturze dotyku? Dotyk i jego reprezentacje w tekstach kultury*, red. A. Łebkowska, Ł. Wróblewski, P. Badysiak, Kraków 2016, s. 123.

³² E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 65.

³³ Tamże, s. 66.

³⁴ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł., oprac. i wstęp D. Gromska, Warszawa 1956, 68 b 35.

Można również poznać różnicę, jaka jest między ludźmi a zwierzętami. Jest to rzecz nader godna uwagi, że nie ma ludzi tak tępych i głupich, nie wyjmując nawet szaleńców, iżby nie byli zdolni zebrać razem rozmaitych słów i ułożyć z nich zdań zdolnych uczynić zrozumiałą ich myśl; przeciwnie zaś, nie ma żadnego innego zwierzęcia, choćby było najdoskonalsze i najbardziej obdarzone, które by dokazało tego samego. A nie dzieje się to dlatego, iżby im brakowało narządów. Widzimy bowiem, iż sroki i papugi mogą wymawiać słowa tak jak i my, a wszelako nie mogą mówić jak my, to znaczy objawiając, iż myślą to, co mówią. Gdy tymczasem ludzie, którzy będąc z urodzenia głusi i niemi, pozbawieni są tyleż albo więcej co bydłeta narządów służących innym do mówienia, zazwyczaj wymyślają sami z siebie jakieś znaki i z ich pomocą porozumiewają się z osobami, które przebywając często w ich towarzystwie, mają możliwość wyuczenia się tego języka. To świadczy nie tylko, iż zwierzęta mają mniej rozumu niż ludzie, ale że nie mają go wcale, widzimy bowiem, iż potrzeba go bardzo mało, aby umieć mówić³⁵.

Również Hans-Georg Gadamer, przedstawiciel filozoficznej hermeneutyki, podtrzymuje tezę, że podczas gdy płaszczyzną komunikacji ludzi pozostaje język, sposób porozumiewania się zwierząt generuje zupełnie inny świat przedmiotowy³⁶.

Z przywołanymi koncepcjami kontrastują stanowiska Jeremy'ego Benthama i Petera Singera. Badacze otwarcie sprzeciwiają się deprecjonowaniu zdolności zwierzęcia do myślenia i czucia. Według australijskiego badacza, ludzki szowinizm gatunkowy prowadzi do dyskryminacji istot żywych ze względu na brak możliwości wypowiedzania się³⁷; Bentham zwraca natomiast uwagę na istotny aspekt cierpienia nie-ludzkich istot, który wydaje się dominować nad zdolnością rozumienia czy mówienia³⁸.

³⁵ R. Descartes, *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwaniu prawdy w naukach*, przeł. T. Żeleński-Boy, Kęty 2002, s. 14.

³⁶ H.-G. Gadamer, *Człowiek i język*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 6 (30) 1976, s. 10 (9–21). „Płaszczyzną porozumienia z drugim człowiekiem, porozumienia w społeczeństwie i rozumienia rzeczy, w zamyśle Gadamera miał być język. Jednak teza Gadamera, że głównym zadaniem języka jest otwieranie przed drugim człowiekiem obszaru bytu, który ma stać się czymś wspólnym, jest pozbawiona uzasadnienia. Każdy człowiek tworzy sobie „swoją osobistą” język i „swoją własną” świat ukształtowany językowo. Dla każdego człowieka granice jego języka są granicami „jego” rozumienia i w konsekwencji granicami porozumienia. Także uniwersalność języka i rozumienia dotyczy *uniwersum* konkretnego człowieka, a nie wspólnoty językowej”. H. G. Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Warszawa 2004, s. 183.

³⁷ Singer twierdzi, że z uwagi na brak możliwości wypowiedzania się zwierzę jest podobne do niemowlęcia, a także osób upośledzonych umysłowo. Klasyfikując ich do tej samej grupy, należy zastanowić się, „czy gotowi jesteśmy również przystać na eksperymenty na niemowlętach i ludziach upośledzonych umysłowo; jeśli zaś odpowiemy przecząco, to na jakiej innej podstawie niż bezczelne i niedopuszczalne uprzywilejowanie członków własnego gatunku?”. P. Singer, *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Warszawa 2004, s. 22.

³⁸ J. Bentham, *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczyński, Warszawa 1958, s. 419.

Przywołane tezy są istotne w kontekście rozważań o rozumności Elfa, który z uwagą wpatruje się w pannę Czernicką, jak i w dyskusji o doświadczaniu bólu przez istoty nie-ludzkie. Losy odrzuconych przez Krzycką bohaterów splatają się w garderobie – wszyscy, którzy utracili łaskę pani, spotykają się w tym miejscu. Tytułowa pani kilkakrotnie zastępuje „nudnych” pupili nowymi – pinczerek staje się bardziej interesujący niż papuga, ustępuje jednak miejsca Helence, która początkowo wydaje się idealną kandydatką na przybraną córkę bogatej dziedziczki. Ostatnia scena w noweli jest szczególnie znacząca – dziewczynka i pies spotykają się nieopodal domu Krzyckiej. Porzuceni w okrutny sposób jednoczą się po raz ostatni, mając nadzieję na odwrócenie kolei losu. Co istotne, pies przyjmuje „ludzką wrażliwość” – tuli dziewczynkę, a właściwie bohaterowie tulą się wzajemnie:

Spod ławki, z kąta ganku, w którym leżał zwinięty i do kłębka zmoczonej w błocie peli podobny, z zajadłym, piskliwym szczekaniem rzucił się ku niej Elf. Nie poznał jej był zrazu; bo też długa szerść jego, przemokła, splątana, całkiem prawie zasłaniała mu oczy. Gdy przemówiła do niego i na mokrych deskach przed nim usiadła, wskoczył na jej kolana, a skomląc z radości lizać począł twarz i ręce. Stworzenie to było wychudłe także, zziębnięte, głodne zapewne, brudne... [...] Tulili się i całowali wzajem³⁹.

W świecie przedstawionym noweli pies jest istotą myślącą i wrażliwą, podobnie jak Helenka. Oboje doświadczyli miłości i opieki, a także bólu separacji, pogardzenia i porzucenia. Ich ostatnie spotkanie jest symboliczne – obecnie Elf i Helenka przypominają odrzucone, nic nieznaczące trofea, których szansa na szczęście minęła już bezpowrotnie. Są lustrzanymi odbiciami – chudzi, nędzni, zziębnięci, głodni, brudni, samotni, kiedy odnajdują się pod domem ukochanej opiekunki. Elf intuicyjnie rozpoznaje bohaterkę, mimo że jego zmysł wzroku jest upośledzony (zwierzę nie może korzystać z niego w pełni, ponieważ splątana sierść przysłania mu oczy; jest on teraz bezdomny, więc nikt nie dba o jego urodę). Interesujące jest to, że Orzeszkowa nie wspomina, jakoby bohater rozpoznał Helę za pomocą węchu („po psiemu”), wykorzystuje za to zdolność do odbierania bodźców za pomocą wzroku, podobnie jak robi to człowiek.

Wspólnota losu bohaterów jest związana z odczuwaniem potrzeby solidarności⁴⁰. Elf, kiedy rozpoznaje Helkę, intuicyjnie wskakuje na jej kolana, a następnie liże po twarzy i rękach. Ta scena bliźniaczo przypomina spotkania bohaterów z tytułową *dobrą panią*. Pies nigdy nie stronił od okazywania uczuć, a siedzenie na

³⁹ E. Orzeszkowa, dz. cyt.

⁴⁰ O potrzebie solidarności pisał R. Rorty: „[...] uczucia solidarności są w sposób nieunikniony zależne od tego, które podobieństwa i odmienności narzucają się nam jako znamienne”. R. Rorty, *Przygodność, ironia i solidarność...*, s. 259.

kolanach Krzyckiej było tożsame z akceptacją i pozornie bezwarunkową miłością. Bohaterowie wspominają ten czas z sentymentem:

– Elfku! A gdzie pani? Gdzie pani? Nie ma pani naszej! Nie ma! Nie ma!

Wstała i psa niosąc w objęciu zbliżyła się do jednego z wychodzących na ganek okien domu. [...] Podniosła pieska i obok twarzy swej kosmaty pyszczek jego do szyby przycisnęła.

– Widzisz, Elfku... Wszystko tak samo, jak było... pąsowe firanki takie piękne... a tam to duże lustro, przed którym pani ubierała mię czasem... a tam... przez otwarte drzwi widać pokój jadalny... [...]

Elf zmęczył się niewygodną pozycją, wysunął się spod jej ramienia i opadł na ławkę. Osunęła się też wkrótce na nią i dziewczynka.

– Oj, Elfku! Elfku! I ty, i ja... byliśmy tam niegdyś...

Siedziała w wodzie. Ubranie jej tak było przesiąknięte wilgocią, że czuła spływające jej po plecach chłodne strumienie. Stopy jej, pod paryskimi podartymi bucikami nagie prawie, drętwiały. Siedziała jednak i tuliła do piersi wychudłego, mokrego Elfka, który od chwili do chwili ręce jej liżał⁴¹.

Ukazane we fragmencie emocje bohaterów i ich „gesty” stanowią rodzaj „duchowej adopcji” – podstawienia. Helenka staje się nową ukochaną zwierzęcia, pomimo że wcześniej współodczuwała jego ból po utracie wielbionej pani i dzieliła miejsce w garderobie. Para odrzuconych istot tworzy nową wspólnotę miłości, którą pieczętuje Helka, zatapiając ręce w sierści zwierzęcia⁴². Owa wspólnota niegdyś kochanych, a teraz porzuconych, to inny, nowy typ relacji. Podczas gdy panna Czernicka pozostaje niewolnicą Krzyckiej⁴³ (nie potrafi się wyzwolić spod opieki *dobrej pani*, mimo że ta zmarnowała jej życie⁴⁴), dziecko i pies – począwszy od ich pierwszego spotkania – nawiązują więź, budowaną na zrozumieniu i miłości, która ewoluuje w ostatnim fragmencie noweli. Jednocześnie pozostają oni wciąż ofiarami zdeformowanej dobroczynności.

Dwadzieścia dwa lata po opublikowaniu *Dobrej pani* w zbiorze *Panna Antonina* ukazał się w „Przyjacielu zwierząt” istotny w kontekście rozważań artykuł pt.

⁴¹ E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 130.

⁴² Tamże, s. 44.

⁴³ O bohaterach takich jak Ewelina Krzycka wspomina Beata Obsulewicz w artykule *Filantropia i familia: optyka Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*. Zarówno w *Dobrej pani*, *Cnotliwych*, jak i w *Pani Luizie* pojawiają się bohaterki, które badaczka nazywa „miłosiernymi marionetkami”. B.K. Obsulewicz, *Filantropia i familia: optyka Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*, „Prace Polonistyczne” 2006, 61/1, s. 76–77.

⁴⁴ Garderobiana podkreśla, że porzuconych pupili Krzyckiej zawsze traktowała dobrze; składa ona taką obietnicę również Helence: „Nie byłam zła dla papugi, nie byłam zła dla Elfa, nie będę też zła dla ciebie... dopóki tu będziesz”. E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 122.

Uczmy litości dla zwierząt, w którym można przeczytać rady dotyczące tego, jak wychowywać dzieci w duchu humanitaryzmu i jak reagować, kiedy zwierzę cierpi:

Rodzice powinni z całą powagą i stanowczością występować przeciw dręczeniu zwierząt. Należy w te młode duszyczki [dzieci – I.Z-O] wszczepiać obrzydzenie na widok okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami innych osób, np. sług, uliczników lub dojrzałych, lecz niestety nielitościwych osób. Dziecko nie powinno zaprawiać się do okrucieństwa, ani na muszce lub jakimś innym robaczku. Owszem, my starsi, spotykając nieraz karygodne wybryki, miejmy odwagę i stanowczo chciejmy przeciw nim wystąpić. Wszak jesteśmy do tego uprawnieni. [...] Oj, mamy wielkie pole do działania w szeregach naszej młodzieży. Starajmy się budzić w niej poczucie obowiązków względem zwierząt. Wszak młodociane serduszka są najpodatniejszym materiałem, by w nie wszczepiać uczucie humanitarności⁴⁵.

Wspomniane zostały również cechy, jakie każdy człowiek powinien w sobie wypracować. Autor zaznacza, że człowiekiem może nazywać samego siebie tylko ten, który nie potrafi patrzeć na krzywdę i boleść zwierzęcia:

Bądźmy my więc sami ludźmi dla siebie, dla swych różnych i dla zwierząt. [...] Bądźmy dla zwierząt sprawiedliwi, wyrozumiali i względni. Usposabiamy dla zwierząt nasze dzieci już od najwcześniejszej ich młodości. Nie pozwalajmy czynić im krzywdy i przykrości, a przeciw starszym wyrządzającym zwierzętom boleść lub krzywdę, występujemy z całą świadomością poczucia godności naszej i prawa, a będziemy się mogli słusznie nazywać tem mianem, którego nam Stwórca użyczyć raczył⁴⁶.

Protagonistka *Dobrej pani*, adoptując podopiecznych, dążyła do tego, aby poprzez swoje „dobre” czyny zyskać aprobatę innych. Janowa, która oddała Krzyckiej Helenkę na wychowanie, wielokrotnie chwaliła „anielską dobroć i miłosierdzie pani Eweliny”⁴⁷. Zakończenie historii ukazuje jednak tragizm jednostki – Helenki, Elfa, papugi, Czernisi i ich opiekunki – Krzyckiej. Życie w ułudzie rozrywek, zubożyło bohaterkę i uczyniło bezduszną. Zwierzęcy podopieczni zostali natomiast w noweli ucłowieczeni – lata opieki, zainteresowania i czułości obudziły w nich potrzebę bliskości, która nieodwzajemniana doprowadziła ich do tragicznego końca. Helenkę możemy więc postrzegać jako istotę uzwierżoną (uprzedmiotowioną), a Elfa ucłowieczoną.

⁴⁵ Fr. Pollak, *Uczmy litości dla zwierząt*, „Przyjaciel Zwierząt” 1910, nr 11, s. 161–162. Artykuł został również przedrukowany w „Miesięczniku Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt”. Fr. Pollak, *Uczmy litości dla zwierząt*, „Miesięcznik Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt” 1911, nr 2, s. 17–19.

⁴⁶ Tamże, s. 162.

⁴⁷ E. Orzeszkowa, dz. cyt.

Językowe nawiązania

Warto zwrócić również uwagę na onimy, które w utworze pełnią istotne funkcje i dopełniają rozważań o relacjach bohaterów *Dobrej pani*. Ewelina (Ewa) – to jak można przeczytać w *Xiędze imion* – imię pochodzące od hebrajskich słów *hajja* lub *hawwa*, czyli: wzięta od męża lub dająca życie („[...] i nazwał Adam żonę swoją imieniem Ewa, bo jest matką wszystkich żyjących”, Rdz 3, 20). Henryk Fros i Franciszek Sowa etymologicznie łączą imię Ewa z arabskim słowem *hayya* (wąż), aczkolwiek wskazują, że ta teoria nie ma wielu zwolenników⁴⁸. Wedle popularnych przekonań referowanych w *Xiędze imion naszych* kobieta nosząca takie imię jest niezależna, ceni swobodę, może być jednak zaborcza i władcza wobec swojego wybranka. Interesuje się modą i lubi zwracać na siebie uwagę⁴⁹. Przywołane cechy pasują do tytułowej bohaterki *Dobrej pani*. Adoptuje ona swoich podopiecznych, dając im szansę na nowe życie (w przypadku panny Czernickiej sprawa wygląda nieco inaczej – bohaterka traci szansę na założenie rodziny, poświęca się służbie u Krzyckiej). *Dobra pani* podejmuje decyzje, które świadczą o jej niezależności, a jednocześnie pozostaje zaborcza i dąży do tego, aby nie utracić szacunku społecznego. Wykorzystanie symboliki węża w omówieniu postawy Krzyckiej, istotne z uwagi na możliwe etymologiczne korelacje, pozwala zauważyć, że wybór imienia bohaterki nie mógł być przypadkowy. Szatan pod postacią zwierzęcia skusił Ewę, aby zerwała owoc z zakazanego drzewa, podobnie jak Krzycka nosząc przybrane imię popełnia grzech – pomimo początkowego zaangażowania porzuca podopiecznych i zaczyna koncentrować się wyłącznie na swoich potrzebach; jest ona kontynuatorką grzechu swojej imienniczki.

Warto zauważyć, że punktem zwrotnym w życiu Eweliny Krzyckiej jest moment, kiedy lokaj anonsuje przybycie przystojnego Włocha, słynnego artysty. Wtenczas losy bohaterki i mężczyzny zostają nierozzerwalnie splecione, podobnie jak w symbolicznej relacji Adama i Ewy, co w konsekwencji prowadzi do odrzucenia innych, dotąd uwielbianych istot. Podczas gdy Krzycka zmienia się w „światnie rozkwitłą różę”⁵⁰, Hela, „skurczona i cicha jak ptak zraniony”⁵¹, usuwa się w cień. Jednocześnie warto zauważyć, że inna postać nosząca to imię – Ewa z Leodium (Liège we Francji), pochodząca z zamożnej rodziny, poświęciła swój czas, aby pomagać innym, zarówno w sposób materialny, jak i duchowy⁵². Krzycka, pomimo że zdecydowała się na adopcję Heli (adopcja to również forma niesienia pomo-

⁴⁸ H. Fros, F. Sowa, *Księga imion i świętych*, t. 2, Kraków 1997, s. 239.

⁴⁹ *Xięga imion*, oprac. M. Skierkowski, D. Mondel, Wrocław 1995, s. L–LI.

⁵⁰ E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 117.

⁵¹ Tamże.

⁵² *Xięga imion...*, s. LXVII; H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., s. 15.

cy) i niewątpliwie zadbała o jej wychowanie, ucząc ją dobrych manier i języków obcych, nie decyduje się na utrzymanie relacji z dziewczynką. Lata opieki nad małaletnią idą w zapomnienie.

Warto zwrócić uwagę nie tylko na tytułową bohaterkę noweli, ale i jej podopiecznych. Imię Czernickiej nie zostało ujawnione⁵³, papuga również pozostaje bezimienna, jednak zarówno Helę, jak i Elfa można rozpatrywać z perspektywy onomastycznej. Helena to imię pochodzące od greckiego słowa *helē*, czyli blask, jasność, *helánē* – pochodnia, *helené* – kosz trzciny lub *selene* – księżyc. Autorzy *Xięgi imion* przyjmują (znów kierując się popularnymi przekonaniami), że osoba nosząca to imię jest bardzo szlachetna, charakteryzuje ją duża wrażliwość i intuicja. Ta kobieta dobiera sobie również towarzystwo w sposób przemyślany, ponadto obdarzona sporym temperamentem, lubi dominować⁵⁴. Warto też przypomnieć, że jedna z najpiękniejszych bohaterek poezji epickiej nosiła to imię⁵⁵. Postawa Helenki, podopiecznej Eweliny Krzyckiej, w trakcie pobytu w domu opiekunki uległa transformacji: „Białawy motyl ze zwiniętymi skrzydłami przemienił się w świetnego kolibra”⁵⁶, a następnie „śliczne dziecko zaczęło przedzierzgiwać się w niezgrabnego podlotka”⁵⁷, jednak rysy zapo-

⁵³ Czerniszę charakteryzuje umiejętność adaptowania się do sytuacji. Jako jedyna z podopiecznych pozostaje w łasce *dobrej pani*. Nazwisko bohaterki może być nieprzypadkowe – czerni (Czern-icka) jest bowiem uznawana symbolicznie jako przeciwieństwo światła (kolor nocy, żaloby, śmierci, grzechu, smutku). Ponadto kolor ten kojarzy się również z pokorą i wyrzeczeniem (ciało obumiera, człowiek porzuca cel egzystencji). Por. R. Tokarski, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995, s. 44; W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 2001, s. 49.

⁵⁴ *Xięga imion...*, s. L–LI; H. Fros, F. Sowa, dz. cyt., s. 240–242.

⁵⁵ Helena Trojańska jest bohaterką *Iliady* Homera. Jej porwanie stało się przyczyną wojny trojańskiej. Helena jest przywoływana w wielu utworach literackich, m.in. w dramatach Ch. M. Wielanda, J. W. Goethego czy w poezji O. Wilde’a.

⁵⁶ E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 106. Porównanie motyla do kolibra jest nieprzypadkowe. W Polsce żyje motyl z rodziny zawisakowatych (*Sphingidae*) – Fruczak gołąbek vel dłużnic gwiąździk, który macha skrzydłami kilka tysięcy razy na minutę, zwisając nieruchomo w powietrzu i wydając furkoczący dźwięk, co czyni go podobnym do tropikalnych kolibrów. Skrzydła zwierząt działają więc na podobnej zasadzie. Ponadto spija on nektar z kielicha kwiatów za pomocą ssawki (kolibry pobierają go długim języczkiem). Fruczak ma również owłosiony odwłok, który może kojarzyć się z pierzastym ogonem ptaka. K. Puchowska, *Potrafią piszczeć! 9 zaskakujących cech motyli*: <https://www.focus.pl/artykul/9-zaskakujcych-cech-motyli> (dostęp: 5.01.2021).

⁵⁷ W powieści *Marta* Orzeszkowa mianem podlotka określała młode dziewczyny, których przeznaczeniem – w zamyśle opiekunów – jest kochać jednego z panów stworzenia, bliżej nieokreślonego Adonisa. Jeśli jednak relacja z wymarzonym partnerem nie potęguje uczuć, istnieje potrzeba pokochania kogoś innego: „Kochamy znowu... Jeżeli nie tego z panów stworzenia, który podlotkowi objawił się w marzeniu, a dziewicy obrączkę ślubną na palec włożył – to innego, jeżeli zresztą nie kochamy żadnego, to kochać pragniemy..., usychamy, suchot →

wiadały przyszlą piękność młodej dziewczyny”⁵⁸. Trzy lata w domu Krzyckiej przyczyniły się jednak nie tylko do zmian w wyglądzie dziewczynki, ale i do rozwinięcia talentu muzycznego; umożliwiły również naukę języków obcych. Jej wrażliwość można zaobserwować, przywołując tekst jednej ze śpiewanych przez nią piosenek:

Le papillon s'envola,
La rose blanche s'effeuilla,
La la la la la la la...⁵⁹

Samotność, nawet chwilowa, budzi w dziewczynce smutek i niepokój. Piosenka o odlatującym motyłu to tak naprawdę skrócona do minimum opowieść o Helce, która tracąc zainteresowanie swojej opiekunki, utraciła część siebie. Z perspektywy prowadzonych badań istotny może wydawać się fakt, że w rodzinie paziowatych (Papilionidae) można wyróżnić gatunek motyla, nawiązujący do imienia Helena (w oryginalnym kontekście chodzi o Helenę Trojańską): *Troides helena*. Co ciekawe, mitologiczna bohaterka wykluła się z łabędziego jaja⁶⁰, podobnie jak z jaja wykluwają się motyle (z jajeczka wykluwa się mała, miękka larwa). Z upływem czasu zwierzę zmienia swój rozmiar i z małej, owłosionej istoty zmienia się w poczwarkę, a następnie przybiera swoją finalną postać – imago. Helenka, nazwana „motylem ze zwiniętymi skrzydłami”⁶¹ w trakcie pierwszego spotkania z Eweliną Krzycką, przepoczwarza się podobnie jak *Troides helena*.

Elf, imiennik literackiego pinczerka z noweli *Dobra pani*, to – jak można wyczytać w źródłach – pomniejszy bożek natury i płodności, często przedstawiany jako chochlik, leśny duszek o niewątpliwym uroku. W mitologii słowiańskiej elfy

dostajemy, jędzami częstokroć się stajemy z pragnienia kochania”. E. Orzeszkowa, *Marta*, Lublin 1979, s. 6.

⁵⁸ E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 112.

⁵⁹ Tłumaczenie z języka francuskiego: *Motyl odleciał, biała róża zrzuciła liście/przekwitła*. Tamże, s. 110–111.

⁶⁰ Zeus pod postacią łabędzia uwiódł królową Ledę i posiadał ją. Królowa złożyła jaja, a z jednego z nich wykluła się Helena, nazywana później Trojańską. Ów motyw – jajka – pojawia się w twórczości wielu europejskich artystów, w pracach m.in. Leonarda da Vinci, Michała Anioła, Salvadora Dalego, Jacopo Tintoretta. J. Schmidt, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przeł. B. Sęk, Katowice 2006, s. 131–133.

⁶¹ E. Orzeszkowa, dz. cyt., s. 100. W utworze Helenka zostaje porównywana również do róży, która „wychyla się ze śniegu”. Podobnie Krzycka, która w trakcie spotkań z Włochem przypomina rozkwitniętą różę. *Notabene* w ogrodzie tytułowej *dobrej pani* również rosną róże, przy akompaniamencie świergotów ptactwa.

utożsamiane są z rusałkami oraz wilami⁶². Mimo że Jorges Luis Borges nie wskazuje żadnych szczegółów ich aparycji („niewiele wiemy o ich wyglądzie zewnętrznym”⁶³), najczęściej przedstawiane są jako małe, smukłe postaci ze skrzydłami. Aparycja elfów przywodzi na myśl motyle, ponieważ często posiadają one skrzydła. Zwyczajowo stworzenia chowają się przed światem. W świetle przywołanych informacji warto zauważyć, że zarówno Hela, jak i pinczerek przypominają motyle – kruche, bezbronne, ale niezwykle piękne istoty. W ostatniej scenie pies chowa się pod ławką, w kącie ganku (podobnie jak chowają się elfy, które Borges określa jako ponure⁶⁴ – chociaż ich motywacje są zupełnie inne) i to Helena (*helē*, – blask, jasność, *helánē* – pochodnia) go ratuje – rozświetla mrok, w którym znajduje się zwierzę. Bohaterowie – za sprawą wspólnoty losu – tworzą nową całość, stają się jednością. Na szczególną relację między bohaterami wskazuje również powtórzenie dźwięków w imionach: hELa i ELf. Podopieczni Eweliny Krzyckiej współtworzą rzeczywistość istot odrzuconych i – jak można zaobserwować – Orzeszkowa ujednoliciła ich losy, ukazując wspólnotę ludzko-zwierzęcą.

Podsumowując, Orzeszkową cechuje niezwykła wrażliwość, charakterystyczna dla tych przedstawicieli pokolenia pozytywistów, którzy koncentrowali się w swoich utworach na jednostkach dysfunkcyjnych, odrzuconych przez społeczeństwo⁶⁵. Autorka *Dobrej pani* chętnie pisze o dziecięcych bohaterkach, ujmując ich losy w interesującą perspektywę (można wspomnieć tu *Pannę Antoninę*, A...B...C...). Jak twierdzi Detko, być może pozytywistka chce w ten sposób uchronić młodzież od niebezpieczeństw wynikających z życia w społeczeństwie⁶⁶. Warto uzupełnić tezę badacza o bohatera zwierzęcego. Autorka *Dobrej pani* obnaża przywary tytułowej bohaterki, chroniąc tym samym zarówno dziecko, jak i zwierzę przed negatywnym osądem czytelnika.

Opowiedziana przez pisarkę historia ma więc nie tylko ukazywać przywary klasy próżniaczej, ale i umożliwić zrozumienie sytuacji wykluczonych.

⁶² Por. A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006, s. 261–262. Rusałka to również nazwa motyla dziennego z rodziny południc. *Słownik języka polskiego, rusałka*: <https://sjp.pl/rusałka> (dostęp: 5.01.2021).

⁶³ J. L. Borges, *Zoologia fantastyczna*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 1983, s. 42.

⁶⁴ Borges wskazuje również, że elfom przypisuje się diabelską zdolność.

⁶⁵ B. K. Obsulewicz-Niewińska, „*Nieobalamucona*” wrażliwość. *Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008, s. 12.

⁶⁶ J. Detko, *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971, s. 216.

Bibliografia

- Antas J., Kraśniecka-Wilk I., *Rola dotyku w komunikacji interpersonalnej*, [w:] *W kulturze dotyku? Dotyk i jego reprezentacje w tekstach kultury*, red. A. Łebkowska, Ł. Wróblewski, P. Badysiak, Kraków 2016.
- Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł., oprac. i wstęp D. Gromska, Warszawa 1956.
- Arystoteles, *Poetyka*, [w:] Arystoteles – Horacy – Pseudo-Longinos, *Trzy poetyki klasyczne*, przeł., wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko, Wrocław 1951.
- Auerbach E., *Mimesis. Rzeczywistość przedstawiona w literaturze Zachodu*, przeł. i wstępem opatrzył Z. Żabicki, Warszawa 1968, t. 2.
- Bartoszewicz K., *Pesymiści i melancholicy*, „Wędrowiec” 1896, nr 46–52, [za:] G. Borkowska, *Cudzoziemki. Studia o polskiej prozie kobiecej*, Warszawa 1996.
- Baudrillard J., *Spółczesność konsumpcyjna. Jego mity i struktury*, przeł. S. Królak, Warszawa 2006.
- Bentham J., *Wprowadzenie do zasad moralności i prawodawstwa*, przeł. B. Nawroczynski, Warszawa 1958.
- Borges J. L., *Zoologia fantastyczna*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 1983.
- Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006.
- Głazewska E., Kusio U., *Komunikacja niewerbalna. Płeć i kultura*, Lublin 2012.
- Goryszewski R., *Thorstein Veblen a Karol Marks. Próba analizy porównawczej teorii rozwoju społeczno-gospodarczego*, Warszawa 1989.
- Descartes R., *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwaniu prawdy w naukach*, przeł. T. Żeleński-Boy, Kęty 2002.
- Detko J., *Eliza Orzeszkowa*, Warszawa 1971.
- Fros H., Sowa F., *Księga imion i świętych*, t. 2, Kraków 1997.
- Gadamer H. G., *Człowiek i język*, „Teksty. Teoria literatury, krytyka, interpretacja” 1976, nr 6 (30).
- Gadamer H. G., *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Warszawa 2004.
- Helios J., Jedlecka W., *Okrucieństwo wobec zwierząt. Argumenty etyczne i prawne*, [w:] *Sprawiedliwość dla zwierząt*, red. B. Błońska, W. Gogłoza, W. Klaus, D. Woźniakowska-Fajst, Warszawa 2017.
- Hobsbawm E., *Wiek kapitału 1848–1875*, przeł. M. Starnawski, K. Gawlicz, Warszawa 2015.
- Konecki K. T., *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*, Warszawa 2005.
- Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 2001.
- Levin H., *The Gates of Horn. A Study of Five French Realists*, New York 1963.
- Markiewicz H., *Czas i przestrzeń w utworach narracyjnych*, [w:] tegoż, *Prace wybrane*, t. 4, *Wymiary dzieła literackiego*, Kraków 1996.
- Markiewicz H., *Pozytywizm*, Warszawa 1978.
- Maslow A., *Motywacja i osobowość*, przeł. P. Sawicka, Warszawa 1990.
- Obsulewicz B. K., *Filantropia i familia: optyka Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej*, „Prace Polonistyczne” 2006, 61/1, s. 71–86.

- Obsulewicz-Niewińska B.K., „*Nieobałamucona*” wrażliwość. *Pisarze okresu pozytywizmu o filantropii i miłosierdziu*, Lublin 2008.
- O’Hagan A., *Rozważania psa Mafa i jego przyjaciółki Marilyn Monroe*, przeł. J. i S. Studniarzowie, Warszawa 2011.
- Orzeszkowa E., *Dobra pani*, [w:] tejże, *Opowiadania*, Warszawa 1994.
- Orzeszkowa E., *Dobra pani*, [w:] tejże, *Panna Antonina i inne nowele*, Warszawa 1986.
- Orzeszkowa E., *Marta*, Lublin 1979.
- Ostrowska T., *Natanson Ludwik (1822–1896)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, red. E. Rostworowski, t. 22, Wrocław 1977.
- Pollak Fr., *Uczmy litości dla zwierząt*, „Miesięcznik Galicyjskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt” 1911, nr 2, s. 17–19.
- Pollak Fr., *Uczmy litości dla zwierząt*, „Przyjaciel Zwierząt” 1910, nr 11, s. 161–162.
- Prus B., *Kronika tygodniowa*, „Kurier Codzienny” 1890, nr 64, [za:] tegoż, *Kroniki*, oprac. Z. Szwejkowski, t. 12, Warszawa 1962.
- Puchowska K., *Potrąfią piszczeń! 9 zaskakujących cech motyli*: <https://www.focus.pl/artykul/9-zaskakujacych-cech-motyli>.
- Rodziewiczówna M., *Odpowiedź na ankietę „Dlaczego poszedłem tą drogą? Spojrzenie wstecz – rzut oka w przeszłość”*, „Kurier Warszawski” 1936, nr 353.
- Rorty R., *Przygodność, ironia i solidarność*, przeł. W. J. Popowski, Warszawa 1996.
- Rutkowska M., *Psy, koty i ludzie. Zwierzęta domowe w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2016.
- Rutkowska M., *Zwierzęta mają głos. Rozważania o ludziach i zwierzętach we współczesnych powieściach amerykańskich*, [w:] *Emancypacja zwierząt?*, red. E. Łoch, A. Trzeźniewska, D. Piechota, Lublin 2015.
- Schmidt J., *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej, Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, przeł. B. Sęk, Katowice 2006.
- Singer P., *Wyzwolenie zwierząt*, przeł. A. Alichniewicz, A. Szczęsna, Warszawa 2004.
- Stawiak-Ososińska M., *Służba żeńska w pierwszej połowie XIX wieku w Królestwie Polskim (zarys problematyki)*, „Almanach Historyczny” 2007, t. 9.
- Tokarski R., *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin 1995.
- Veblen T., *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. i K. Zagórcy, Warszawa 1971.
- Wojciechowski K., *Powieść a nowela*, „Pamiętnik Literacki” 1913.
- Woolf V., *Flush. Biografia*, przeł. M. Ryc, Kraków 2009.
- *Xięga imion*, oprac. M. Skierkowski, D. Mondel, Wrocław 1995.

Ines Załęska-Olszewska

University of Humanities and Natural Sciences in Częstochowa

COMMUNITY OF FATE. ANIMALS AND HUMANS

Summary

In Eliza Orzeszkowa’s works, we can distinguish many animal heroes. One of them is the dog Elf from the novella *Dobra pani*. His caretaker is Ewelina Krzycka who “ostentatiously

consumes". She belongs – following Thorstein Veblen – to the representatives of the leisure class. In the novella animals perform functions similar to toys – at the beginning they are in the centre of attention, later Krzycka rejects them. Sensibility to pain and humiliation unites and shows that rejection leads to irreversible changes in the hero's life and increases the need for solidarity. Also animal symbolism is discussed in the article as well as the functions of *onims*.

Keywords: Orzeszkowa, community of fate, *Dobra pani*, nowelistyka, zwierzęta, Elf, Ewelina Krzycka.

INES ZAŁĘSKA-OLSZEWSKA – absolwentka filologii polskiej oraz dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Śląskim, a także filologii angielskiej na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie. Doktorantka na Wydziale Humanistycznym UJD. Literaturoznawczyni i językoznawczyni. Przygotowuje rozprawę doktorską poświęconą motywom zwierzęcym w twórczości dziewiętnastowiecznych pisarzy. Autorka licznych publikacji naukowych i popularnonaukowych. Aktywnie angażuje się w cykliczne wydarzenia kulturalne. W kręgu jej zainteresowań badawczych znajduje się literatura XIX wieku, komiks oraz kultura popularna. Lektorka języka angielskiego w Instytucie Językoznawstwa na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. Jana Długosza w Częstochowie.